

Ami Iwanicki statystyk i matematyk
Tadeusz Jaworski — str. 7
O potrzebie teorii ekonomii — Roman
Dymowski — str. 4
Luzka Dzieglin
Tadeusz Koliś — str. 5
Nie tolero-
wać nadużyć — Stefan Kronik — str. 6

W ŚWIECIE KRZYWYCH ZWIERCIADEŁ

CEZARY JÓZEFIAK — MAREK MISIAK

Państwo typu socjalistycznego może być samo podmiotem ustalającym ceny, jak również może w pewnym stopniu pozostawić kształtowanie się cen grze sił rynkowych. Nasze dotychczasowe doświadczenia w sektorze uspołecznionym, były przykładem urzeczywistniania się tej pierwszej możliwości. W związku z tym można znaleźć pewną analogię między monopolami kapitalistycznym, a naszym aparatem państwowym, w którego władaniu znajduje się gospodarka sektora uspołecznionego.

W jednym i w drugim przypadku poddane są kontroli człowieka zarówno ilości produkcji różnych wyrobów jak i ceny w ramach jakiegось wyodrębnionego rynku. Chociaż inna jest w obu wypadkach rola społeczna tej kontroli (inne motywy leżą u podstaw decyzji monopolu, a inne określają decyzje państwa typu uspołecznionego), podobieństwa w mechanizmie ustalania cen nawiązują wiele ciekawych skojarzeń.

Kryterium wyboru określonej decyzji przez monopol jest zapewnienie sobie maksimum korzyści i interes konsumentów brany jest tutaj w rachubę tylko o tyle, o ile wpływa on na zwiększenie korzyści monopolu. W przeciwieństwie do tego w gospodarce socjalistycznej interes konsumenta wysuwa się na pierwsze miejsce.

Posiadając monopol produkcji o zasięgu daleko większym niż monopol kapitalistyczny — państwo socjalistyczne dysponuje niezmiernie precyzyjnym mechanizmem. Teoretycznie można złożyć możliwość efektywnego wykorzystania tego mechanizmu w interesie szerokich warstw społeczeństwa. I założenie takie byłoby w pełni zrea-

lizowane, gdybyśmy w naszej praktyce gospodarczej doceniali wszystkie związki i zależności pomiędzy poszczególnymi elementami złożonego mechanizmu cen. Tymczasem nie wykorzystaliśmy nawet tych wstępnych uogólnień teorii ekonomicznej, które zostały wprowadzone na podstawie doświadczeń monopolu kapitalistycznego. Mianowaliśmy dowolność — specyfiką „socjalistycznej” metody gospodarowania, a umiejętność chcieliśmy zastąpić intencją. Musiało to doprowadzić do schorzeń, które postaramy się omówić w zarysie.

W niniejszym artykule, który traktujemy jako głos w toczącej się dyskusji o cenach, rozpatrzmy tylko ceny wewnętrzne. Dziedzina ta charakteryzuje się polityką najmniej liczącą się z obiektywnymi kryteriami ekonomicznymi. Uzasadnieniem takiej polityki w teorii ekonomicznej była koncepcja formalnej i obrachunkowej jedynie roli finansów wewnątrz sektora uspołecznionego. Pod wpływem ogólnej atmosfery lekceważyło się finanse przedsiębiorstw. Wzajemne dotacje przedsiębiorstw, dokonywane przede wszystkim za pośrednictwem niekształconych cen, tłumaczyło się jako „przekładanie pieniędzy z kieszeni do kieszeni”. W konsekwencji otrzymaliśmy taką mozaikę cen, w której zamazane są wszelkie sygnały i bodźce gospodarcze.

Zacznijmy od cen surowców. Surowce nie pochodzące z sektora państwowego tzn. pochodzenia rolniczego, lub z importu, zanim do- staną się do przerabiającego je przedsiębiorstwa, przechodzą przez ręce odrębnej instytucji państwowej, aparatu skupu lub handlu zagranicznego. W procesie tym ceny

surowców podlegają swoistej metamorfozie. Surowce zakupywane przez aparat państwowy po cenach skupu (pochodzenia rolniczego) lub po cenach importowych (pochodzenia zagranicznego) sprzedawane są państwowym producentom po tzw. cenach zbytu dla przedsiębiorstw. Rzecz charakterystyczna, że ceny zbytu dla przedsiębiorstw kształtują się na poziomie niższym od cen zakupu przez państwo. Dotyczy to zarówno surowców krajowych jak i importowanych. Np. jeśli idzie o te ostatnie, to ich ceny zbytu dla przedsiębiorstw tak się mają do cen światowych, jak gdyby kurs dolara wynosił w Polsce 10 — 20 zł. Oznacza to, że każda dostawa surowców dla przemysłu państwowego z zewnątrz, związana jest z dotowaniem tego przemysłu. Tak np. z dostaw surowców o wartości jednego miliarda złotych związana jest dotacja przekraczająca 2, a często 3 i 4 miliardy. Ogrom tych liczb można uświadomić sobie w pełni, gdy się weźmie pod uwagę, że koszt zaopatrzenia przemysłu państwowego w surowce pochodzenia rolniczego i importowego sięga rocznie wielu dziesiątek miliardów złotych.

Znaczna część surowców, w które zaopatrywane są przedsiębiorstwa, pochodzi z przemysłu państwowego. Ceny tych surowców ustalane są przez powiększenie przeciętnych, gałęziowych kosztów własnych o pewien minimalny narzut, najczęściej wynoszący 5% tych kosztów. Nie wdając się na razie w krytykę naszej zasady

tworzenia tzw. cen fabrycznych, można stwierdzić fakt, że ceny fabryczne surowców produkowanych w przemyśle krajowym są relatywnie jeszcze niższe od cen zbytu dla przedsiębiorstw. Przy założeniu relacji 1 dolar — 50 zł. okazałoby się, że w stosunku do cen światowych np. ceny węgla i cynku zaniżone są około sześciokrotnie. Nie lepiej przedstawia się sprawa z innymi surowcami. Przy wyżej założonym kursie dolara 3-4-krotnie zaniżenie wykazują: rudy żelazne, siarka, fenol, skóry, len itp. Z wyrobów przemysłowych mniej więcej dwukrotnie zaniżenie (według analogicznego przeliczenia) wykazują między innymi szkło okenne, wiertarki, tokarki, maszyny rolnicze, okręty, ciągniki, kable, barwniki, soda kaustyczna itp.

Taki niski poziom cen fabrycznych w stosunku do cen światowych wynika generalnie rzecz biorąc, z dwóch przyczyn:

1. Pierwszą wiąże się ze wzrastającym kosztem krańcowym produkcji większości surowców. Np. eksploatawanie głębszych złóż węgla wymaga znacznie wyższych kosztów niż eksploatacja płytszych złóż. Jeżeli ustala się ceny na podstawie przeciętnych, gałęziowych kosztów własnych, powiększonych o minimalny narzut, skazuje się część kopalń na nierentowność w warunkach, kiedy ogromne zapotrzebowanie na węgiel dyktuje bardzo wysokie ceny światowe.

Wydaje się zatem, że w produkcji surowców, gdzie szczególnie silnie dale o siebie znaczą nieróżnicowanie warunków naturalnych, cena powinna być określana nie poziomem przeciętnych gałęziowych kosztów własnych, ale kosztami produkcji w najtrudniejszych warunkach.

2. Drugą przyczyną zaniżenia cen surowców, to zaniżenie kosztu przeciętnego, według którego

ustalane są ceny fabryczne. Do produkcji surowców użyte są środki produkcji również o zaniżonych cenach. Doskonale widać na tym przykładzie zamknięte koła wzajemnych zależności pomiędzy zaniżaniem cen różnych środków produkcji. Za niską ceną jednego środka produkcji znajduje wielokrotny wyraz w zaniżonej wycenie nie kończącej się ilości innych środków produkcji, pozostających w tym pierwszym w jakimś, choćby pośrednim związku.

Nie w lepszej sytuacji niż ceny surowców znajdują się ceny środków trwałych. Maszyny nowe, importowane, mają ceny zaniżone mniej więcej na tej samej zasadzie, co ceny surowców importowanych, to znaczy ceny inwentarzowe maszyn importowanych mają się do cen światowych tak jakby prawidłową była relacja 1 dolar = 10 — 20 zł.

Maszyny produkcji krajowej są wyceniane według cen fabrycznych. Ponieważ składniki surowcowe maszyn tzn. żeliwo, stal, węgiel, mają wyjątkowo silnie zaniżone ceny, to nie ma się co dziwić, że maszyny produkcji krajowej mogą z sukcesem „konkurować” co do taniości z maszynami importowanymi, mimo znacznego zaniżenia cen i tych ostatnich.

Maszyny stare z okresu międzywojennego, lub sprzed I-szej wojny światowej (w włókiennictwie ponad 20% maszyn pochodzi sprzed pierwszej wojny światowej) posiadają ceny jeszcze bardziej odbiegające od poziomu realnego.

Ich wartość inwentarzowa, wyliczona według waluty przedwojennej jest wielokrotnie zamortyzowana i kształtuje się na niezmiernie niskim poziomie. Np. charakterystyczny jest fakt, że ceny maszyn starych są wielokrotnie niższe od cen maszyn nowych, nawet jeśli by uwzględnić ich mniejszą wydajność.

Dopełnieniem fikcyjności wyceny środków trwałych przemysłu państwowego jest zupełnie nierealna i często wielokrotnie zamortyzowana wartość inwentarzowa zarówno naszych maszyn, jak i budynków fa-

brycznych i urządzeń pomocniczych, których część wliczana jest w koszty wydziałowe i ogólnofabryczne.

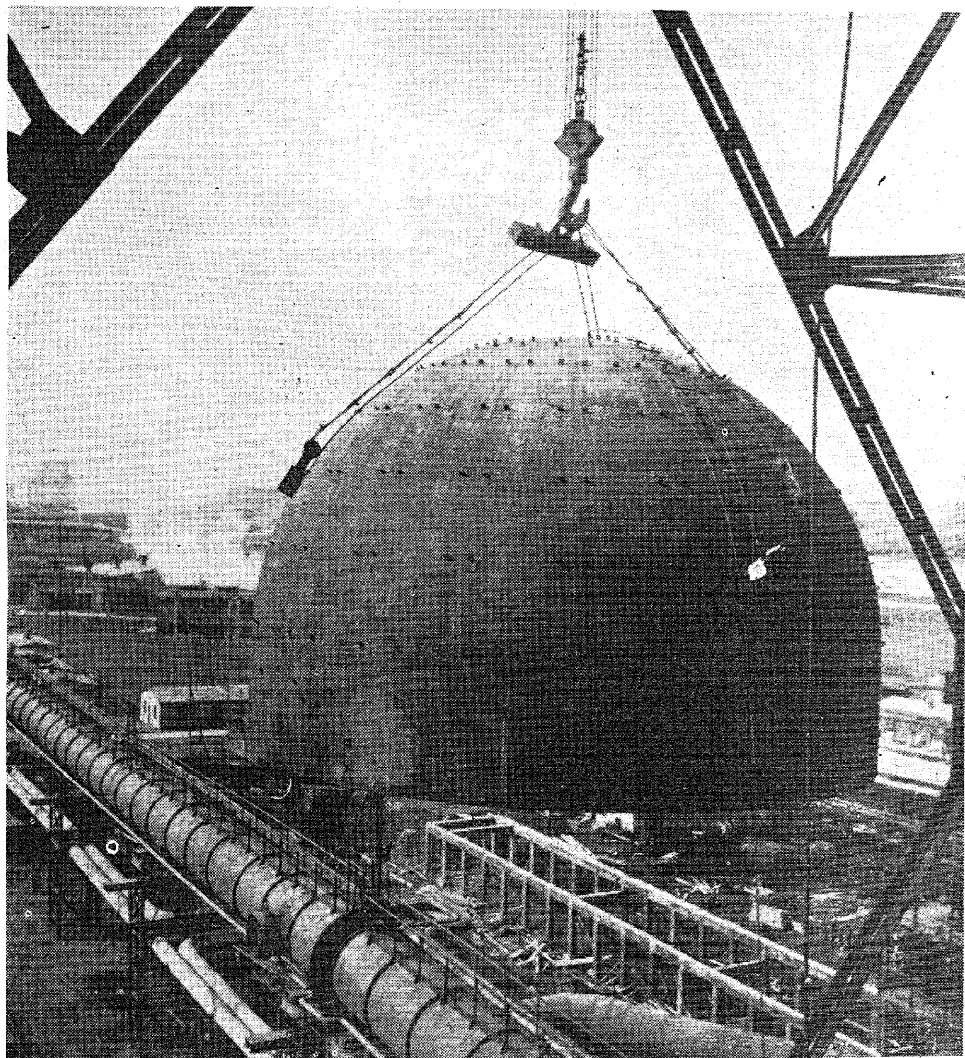
Odrębnym elementem kosztów w przedsiębiorstwach, niezależnych od wymienionych dotąd jest fundusz plac. Siła nabywcza płacy robotniczej odpowiada sile nabywczej na rynku detalicznym, a więc zależy od cen detalicznych artykułów bezpośrednio spożywanych przez ludność. Jeżeli więc ceny surowców i środków trwałych w stosunku do cen rynku detalicznego są zaniżone, to tym samym siła nabywcza ziółotwki funduszu plac jest mniejsza od siły nabywczej ziółotwek innych składników kosztów. W rezultacie poziom sumy kosztów jest tym mniej zaniżony, im większy jest udział kosztów osobowych w kosztach własnych.

Nad „ceną pracy” i jej wpływem na kształtowanie się kosztów własnych, warto się zastanowić w aspekcie historycznym. W ostatnich latach miały u nas miejsce pewne procesy inflacyjne, związane przede wszystkim z forsownym rozwojem działu I-go, który nie dawał bezpośrednio masy towarowej na pokrycie reprodukcji absorbowanej przez siebie siły roboczej. Wynikiem zwiększenia społecznego funduszu plac przy słabiej rosnącej masie towarowej musiał być spadek siły nabywczej ziółotwek na rynku detalicznym. Ponieważ rynek detaliczny nie miał i nie ma w naszych warunkach żadnego wpływu na ceny środków produkcji, pewne zmniejszenie siły nabywczej ziółotwek funduszu plac musiało pogłębić jeszcze bardziej różnicę w sile nabywczej ziółotwek kosztów osobowych i ziółotwek innych składników kosztów.

Dysproporcję pomiędzy siłą nabywczą ziółotwek, w których liczone są różne składniki struktury kosztów pogłębiało również oderwanie usztywnionych cen surowców od ruchu cen światowych. Tak na przykład w włókiennictwie największe zaniżenie w stosunku do cen światowych wykazują te surowce importowane (wełna, baweł-

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

BUDOWA TRZECIEGO WIELKIEGO PIECA W HUCIE im. LENINA



Jedna

czy dwie ekonomie

MAKSYMILIAN POHORILLE

Dyskusja nad programem ekonomii politycznej ma szczególny charakter w obecnej sytuacji. Nie dotyczy ona wyłącznie — jak to zwykle bywa — zakresu wykładu, selekcji materiału i porządku omawiania poszczególnych kwestii, lecz porusza najbardziej zasadnicze problemy rozwoju samej ekonomii.

„Dyskusję programową” właściwie zapoczątkował już II Zjazd PTE. Po kilkumiesięcznej przerwie wypełnionej po brzegi rozwijającymi się burzliwie wydarzeniami politycznymi, została ona na nowo podjęta. Nurt jednak dyskusji jest dotychczas raczej podołkowy. Mało z wypowiedzianych w środowiskach akademickich opinii i poglądów znajduje wyraz w prasie ekonomicznej. Trudno przeto dokładnie zorientować się w zarysach tych już na wyższych uczelniach kierunkach i liniach podziału.

Za punkt wyjścia rozważań przyjmuję artykuł prof. Drewnowskiego, który porusza szereg zasadniczych problemów i może z tego tytułu być uznany za udane zagajenie dyskusji.

CZY ISTNIEJE JEDNA LOGIKA GOSPODAROWANIA

Szereg też prof. Drewnowskiego całkowicie trafia mi do przekonania. W szczególności zgadzam się:

1) z zawartą w artykule negatywną oceną eklektycyzmu, 2) z tezą, że nie można dla celów analizy socjalizmu posługiwać się modelem stanowiącym kopię modelu gospodarki kapitalistycznej, 3) z krytyczną oceną obecnego stanu nauki i podkreśleniem potrzeby rozwoju teorii ekonomicznej socjalizmu. Uważam uzgodnienie poglądów w tych sprawach za rzecz bardzo ważną.

Gdy przegląda się wykłady z lat 47/48 uderza przede wszystkim to, że nie uwzględniają one prawie w zupełności jakościowych różnic między kapitalizmem i socjalizmem. W następnym okresie podkreślaliśmy te różnice w sposób dość naiwny i prymitywny. Wszewchładnie zapanował schemat. Oparł się on na mechanicznym przeciwstawianiu kategorii ekonomicznych właściwych gospodarce kapitalistycznej kategoriom ekonomicznym socjalizmu. Stwierdzenie, że schemat ten nie mógł być pomocny przy analizie praw rządzących ekonomiką socjalistyczną ani też przy rzeczywiście naukowym badaniu czynników wyższego socjalizmu nad kapitalizmem, byłoby dziś wyważaniem otwartych drzwi. Nie wynika jednak z tego, że odrzucając schematyzm i uproszczenia należałoby wrócić do koncepcji

„praw naturalnych”. A takie niebezpieczeństwo niewątpliwie istnieje.

Jaskrawego przykładu zupełnie ahistorycznego ujmowania praw i kategorii ekonomicznych dostarczył Kurowski. Według koncepcji Kurowskiego mechanizm prawa wartości działa zawsze w sposób jednako-owy, niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z warunkami tzw. konkurencji doskonałej, z kapitalizmem monopolistycznym, czy też z socjalizmem. Nie musimy zresztą sięgać do tak jaskrawych przykładów. Wystarczyłby przykład dość rozpowszechnioną w ekonomii burżuazyjnej tezę o jedynym logice racjonalnego gospodarowania, aby znaleźć się na pozycjach zbliżonych do Kurowskiego. Należy przede wszystkim przypomnieć, że zasada maksymalizacji efektów przy najmniejszych nakładach jest bez ściągłej definicji co chcemy maksymalizować i czym mierzyć nakłady — zupełnie beztreściwa. Tam, gdzie bezpośrednie cele gospodarowania róż-

*) Por. L'économie dirigée en régime collectiviste. Barone „Le ministère de la production dans un état collectiviste”. J. Schumpeter „Kapitalismus, Sozialismus und Demokratie”.

DOKOŃCZENIE NA STR. 5

EYCLIE **3**
GOSPOD. HENI

Tracąc się na łamach prasy żywe dyskusje na temat tzw. modelu gospodarczego, dotyczą praktycznych rozwiązań palących problemów ekonomicznych naszego kraju. Niestety bardzo często wypowiedzi te cechują dyktando i subiektywizm, wynikające z braku zrozumienia i znajomości teorii ekonomii. Powszechne pragnienie znalezienia jakiegoś doskonałego lekarstwa (idealnego modelu gospodarczego), które szybko i skutecznie rozwiązałoby wszelkie trudności, jakie nam stawia praktyka życia codziennego, można wytłumaczyć uznaniem społeczeństwa dla skutecznej i praktycznej działalności, a równocześnie pewnym sceptycyzmem odnośnie wszelkiej teorii, którą uważa się zwykle za oderwaną od życia. Na ogół mało kto zdaje sobie sprawę z ważności teorii, ponieważ zwykle dostrzegamy tylko jej materialne rezultaty (lepsze lub gorsze), które przypisujemy właściwym lub niewłaściwym czynnościom praktycznym. W analizie osiągnięć i błędów praktycznego działania rzadko dociera się do ich istotnej przyczyny, a mianowicie do teorii wyznaczającej zasady tego działania.

Pożytywnym przykładem znaczenia rozwoju myśli teoretycznej dla praktyki mogą być współczesne osiągnięcia techniki, dla których podstawy stwarza wysoce abstrakcyjna i sformalizowana dziedzina nauki jaką jest matematyka. Jednostronne natomiast położenie nacisku w rozwoju nauki, na bezpośrednio praktyczne, z góry określone skutki, jakie mają spowodować badania naukowe, bez umożliwienia stałego rozwijania teorii danej nauki, musi w konsekwencji doprowadzić do zahamowania jej postępu. Taki właśnie wąsko pojęty praktycyzm spowodował u nas w ubiegłym okresie zahamowanie postępu technicznego i oplakane rezultaty gospodarcze, co dało podstawę do stwierdzenia w gronie zebranych fachowców, że „w naszym społeczeństwie istnieje analfabetyzm wiedzy technicznej i ekonomicznej”.

W świetle powyższych uwag, wydaje mi się pożyteczne zwrócić baczniejszą uwagę na potrzeby i zadania teorii ekonomii, której rozwój jest nieodzownym warunkiem pomyślnego i skutecznego rozwiązywania obecnych, a na pewno i przyszłych trudności gospodarczych naszego kraju.

W ubiegłym okresie ogólnego upadku nauki w Polsce, wskutek zamknięcia jej w ramach stwardniałych, dogmatycznych, autorytatywnie ustalonych prawd wiary, szczególnie uciarlała się nauka humanistyczna, a wśród nich przede wszystkim ekonomia. To przekonanie o upadku nauk ekonomicznych w Polsce zostało publicznie stwierdzone na II Zjeździe Ekonomistów Polskich (w czerwcu ubiegłego roku w Warszawie) przez profesora Langego, który w swoim końcowym przemówieniu powiedział, że „nauka ekonomii przestała w pewnym momencie być nauką, a stała się apologetyką wypaczeń sprzecznych z istotą socjalizmu” oraz, że „w warunkach uniemożliwiających rozwój samodzielnej myśli ekonomicznej nasza nauka z natury rzeczy musiała ulec pewnej degeneracji”.

Niewątpliwie główną przyczyną upadku nauk ekonomicznych było ich zupełne oderwanie się od rzeczywistości, przy równoczesnym podporządkowaniu wątpliwym za-

granicznym i krajowym autorytetom, które posiadały monopol na określanie wszelkich prawdziwości i zasad gospodarki socjalistycznej, powtarzanych następnie przez reszcie licznych i posłusznych komentatorów. W jednym tylko aspekcie nauki ekonomiczne tego okresu były związane z rzeczywistością, a mianowicie ich prymitywny i niski poziom odpowiadał prymitywnym metodom działania oraz

kosztownym rezultatom w wielu dziedzinach naszej gospodarki.

Tak zwana ekonomia polityczna socjalizmu zamiast stać się nauką teoretyczną, której zadaniem byłoby sformułowanie pewnych ogólnych prawidłowości rozwojowych gospodarki socjalistycznej w oparciu o rzetelne opisanie faktów, a następnie ustalenie pewnych zależności między tymi faktami, przekształcała się w zbiór sloganów i pobożnych życzeń. Naturalnie, że system ekonomii może zawierać w sobie elementy teleologiczne, określające cele i zadania działalności gospodarczej, a więc stwierdzenia jak być powinno. Przede wszystkim jednak każdy system ekonomii musi zawierać elementy kauzalne, o-

kreślające przyczyny i skutki zjawisk gospodarczych przez stwierdzenie tego co jest, jak jest i dlaczego jest. O ile elementy kauzalne (przyczynowe) stanowią podstawę dla rozwoju teorii ekonomii, to elementy teleologiczne (celowościowe) wchodzić raczej w zakres polityki ekonomicznej. Dla zachowania naukowego charakteru ekonomii konieczne jest utrzymanie prymatu i przewagi elementów kauzalnych nad elementami teleologicznymi, ponieważ zadaniem teorii danej nauki, nie jest formułowanie norm lub programów, lecz poznanie istoty i sensu zjawisk w danej dziedzinie otaczającej nas rzeczywistości oraz ustalenie związków i zależności, jakie między nimi zachodzą. Teoria ekonomii winna więc być nauką nomotetyczną, tj. ustalającą pewne obiektywne (przedmiotowe — niezależnie od podmiotu, subiektu) ogólnie obowiązujące prawa (nomos), rządzące badanymi zjawiskami oraz nauką aposterioryczną wy-

prowadzającą swoje twierdzenia z rzeczywistości.

Ten naukowy i teoretyczny charakter ekonomii został zupełnie wypaczony w tzw. ekonomii politycznej socjalizmu, ponieważ miała ona przede wszystkim charakter nauki normatywnej, ustalającej nie jak jest, ale jak być powinno. Ustalane przez ekonomię polityczną socjalizmu cele i metody gospodarczego działania mogłyby być uzna-

ne za naukowo uzasadnione, jeżeli uwzględniałaby ona i opierała się w formułowaniu swego programu na rzetelnej analizie zjawisk gospodarczych, dającej podstawę do zrozumienia ich istoty i sensu. Naturalnie, że poznanie i rozumienie zjawisk gospodarczych, które są zawsze rezultatem jakichś celów ludzkich nie jest możliwe bez przy-

jęcia pewnych kryteriów wartościujących te cele, jako składników rzeczywistości.

Takim kryterium będzie w ustroju kapitalistycznym osiągnięcie maksimum zysku a w ustroju socjalistycznym maksymalne zaspokojenie potrzeb społeczeństwa. Niestety, przykre doświadczenia lat ubiegłych przekonały nas dotkliwie, że

program formułowany przez ekonomię polityczną socjalizmu (pomimo przyjęcia słusznych celów) nie opierał się na mocnych naukowo-teoretycznych podstawach. Okazało się, że osiągnięcie ustalonych celów kosztowało niewspółmiernie więcej naszej pracy oraz zasobów materialnych, niżeli mieliśmy zamiar na to poświęcić. Te wysokie koszty, jakie musieliśmy ponieść i które dzisiaj jeszcze w konsekwencji dawnych błędów musimy płacić za realizację naszych planów gospodarczych, są właśnie wynikiem zupełnego zapoznania znaczenia teorii ekonomii dla rozwoju gospodarczego. Wprawdzie sama teoria ekonomii nie daje żadnych gotowych formulek i wzorów, które rozwiązywałyby wszystkie trudności życia gospodarczego, ale tylko w oparciu o nowoczesną teorię, wykorzystującą wszystkie najnowsze metody i wyniki badań ekonomicznych, można formułować słuszne wnioski uogólniające, dotyczące prawidłowości związków zachodzących między zjawiskami życia gospodarczego. Dopiero na tej podstawie należy konstruować programy ekonomiczne, będące ramami dla planowej, konkretnej działalności poszczególnych jednostek gospodarczych.

Następną przyczyną upadku teorii ekonomii w krajach socjalistycznych było jednostronne podejście do przedmiotu badań ekonomii, a mianowicie skoncentrowanie się wyłącznie na zagadnieniu stosunków społecznych zachodzących pomiędzy ludźmi w procesie produkcji, z równoczesnym pominięciem związków i stosunków, jakie zachodzą między rzeczowymi elementami produkcji i wymiany. Na tę jednostronność ujęcia zwrócił uwagę na wspomnianym zjeździe ekonomistów profesor Lipiński, który powiedział: „ekonomista ma prawo abstrahować od stosunków produkcji, traktować je odrębnie, samoistnie i zająć się stosunkami istniejącymi między rzeczami, między wielkościami ekonomicznymi”. Odpowiednio do tego jako przedmiot teorii ekonomii gospodarki socjalistycznej można określić, badanie ilościowych

zależności i związków podstawowych elementów rzeczowych produkcji i wymiany, występujących w społeczeństwie socjalistycznym (a więc w ustroju gospodarczym, w którym podstawowe środki produkcji są uspołecznione, a celem produkcji jest maksymalne i planowe zaspokojenie potrzeb całego społeczeństwa). Społeczne formy produkcji mogą się zmieniać ale „jej podstawy są wspólne dla wszystkich sposobów

produkcji” (Marks). Zawsze i wszędzie, niezależnie od formacji społecznej ludzie dążą do zaspokojenia swych potrzeb. Wobec tego, że dobra i usługi, które mogą te potrzeby zaspokajać są ilościowo ograniczone, ludzie podejmują działalność gospodarczą (produkcję i wymianę) polegającą na tym, ażeby przy pomocy już istniejących i roz-

porządkalnych zasobów dóbr i usług wytworzyć nowe, dodatkowe dobra i usługi, zaspokajające w większym i lepszym stopniu ich bieżące i przyszłe potrzeby. W tym gospodarowaniu „środkami rzadkimi” dają się dostrzec pewne prawidłowości, którymi właśnie zajmują się teoria ekonomii, starając się ująć je w zwarty układ nau-

kowych, obiektywnych praw ekonomicznych. Prawa te jak wszystkie inne prawa naukowe są twierdzeniami warunkowymi, tzn. stwierdzają, że dane zjawisko występuje regularnie zawsze, jeżeli określone warunki są spełnione.

Ta dająca się stwierdzić regularność (powtarzalność) zjawisk ekonomicznych (przy zachowaniu danych warunków) upodabnia je do zjawisk przyrodniczych. Dlatego właśnie nauka ekonomii badająca te zjawiska leży na pograniczu nauk przyrodniczych, zajmujących się pewnymi powtarzalnikami (tym co jest wspólne ogólnym zjawiskom), ustalającymi dla tych zjawisk pewne ogólnie obowiązujące prawa (nomos) oraz nauk humanistycznych,

mających za zadanie zbadanie działalności człowieka i jej wyników. Metodą nauk humanistycznych jest zasadniczo opis zdarzeń jednostkowych (stad nazwa nauki idiograficznej), ich selekcja i klasyfikacja, a następnie tłumaczenie tych zjawisk czyli wyjaśnienie ich przyczyn. Wobec wielkiej złożoności i różnorodności tych zjawisk oraz trudności ich cząstkowego badania, a przede wszystkim niemożliwości zastosowania ilościowych mierników, które wyeliminowałyby subiektywną ocenę, nauki humanistyczne mogą formułować tylko najbardziej ogólne prawa dotyczące rozwoju społeczeństwa (tak jak to zrobili Marks i Engels, którzy wykazali, że historyczny rozwój społeczeństwa jest określony przez sposób produkcji). Natomiast dla praktycznej działalności gospodarczej, której skutki chcemy realizować stosunkowo w krótkich okresach czasu (w porównaniu do okresów odpowiadających zasadniczym przemianom zachodzącym w strukturze społecznej), decydujące znaczenie mają prawidłowości o charakterze jak gdyby przyrodniczym, dotyczące pewnych stałych związków występujących pomiędzy odpowiednimi elementami gospodarczymi.

Dotychczasowe kierunki i metoda badań prac ekonomicznych w naszym kraju, utrudniały, a czasami nawet wprós uniemożliwiały dojdzie do naukowo poprawnej teorii, czyli do pewnego logicznie skonstruowanego systemu hipotez o partych na uogólnieniu dokonanych obserwacji. O kierunku czyli przedmiocie badań ekonomii politycznej socjalizmu, które koncentrowały się prawie wyłącznie na zagadnieniu stosunków produkcji, jako przyczynie upadku teorii ekonomii, wspominałem już uprzednio. Obecnie chciałbym zwrócić jeszcze uwagę na przyczyny wynikające z nieprecyzyjnych metod badawczych.

Podstawowym warunkiem rzetelnych badań naukowych jest ściśle określenie pojęć i metod rozumowania, którymi będzie się operować oraz zebranie możliwie licznych obserwacji, wyrażonych w pewnych jednolitych jednostkach miary, umożliwiających ich klasyfikację i porównanie. Oba te warunki nie były i nie są realizowane w dostatecznym stopniu w tzw. ekonomii politycznej socjalizmu. Po pierwsze szereg podstawowych dla współczesnych warunków pojęć czy kategorii „ekonomicznych” jak cena, dochód, koszt, rentowność nie zostało należycie tzn. ściśle (jednoznacznie) określonych. Nie chodzi tu o jakieś dogłębne semantyczne rozważania, ale o nieodzowne w nauce ustalenie dla pewnego kręgu osób, które tymi pojęciami będą się posługiwać. Poznaniem naukowym może być tylko taka myśl, która daje się drugiemu zakomunikować w słowach rozumianych dosłownie. „Ścisłość języka naukowego ma na celu ochronę społeczeństwa przed nonsensem i fałszem” (K. Ajdukiewicz). Z zagadnieniem uściślenia pojęć łączą się zagadnienie metody rozumowania. Otóż należy stwierdzić, że teoria ekonomii jest nauką o charakterze dedukcyjnym, która przy użyciu reguł logiki i matematyki wyprowadza z kilku podstawowych założeń (będących przybliżonymi uogólnieniami danych empirycznych) pewne hipotezy, ze-

spół powiązanych ze sobą logicznie hipotez, tworzy teorię ogólną danej nauki, która jest zarazem pewnym modelem teoretycznym, czyli konstrukcją myślową, ułatwiającą nam rozumienie zjawisk badanej przez nas rzeczywistości. Te modele, którymi posługuje się teoria ekonomii w celach poznawczych możemy nazwać modelami opisowymi (Erklärungsmodell, description model), mają one za zadanie przedstawić pewne zależności pomiędzy poszczególnymi zmiennymi elementami danego układu gospodarczego (jak np. cena i popyt, koszt i rentowność, akumulacja i inwestycja). Natomiast w oparciu o te modele opisowe można konstruować modele wyznaczające (Entscheidungsmodell, decisionmodell) pewne decyzje gospodarcze, których zadaniem będzie wskazać, jak pewne elementy mogą zostać zmienione, ażeby wpłynęło to na odpowiedź na pytanie co może się stać, natomiast drugie co się prawdopodobnie stanie. Dopiero w oparciu o takie poznanie rzeczywistości możemy konstruować programy, czy plany gospodarcze, które zawsze są przejawem subiektywnej decyzji, zmierzającej do osiągnięcia określonego celu, czyli sformułowania tego co powinno się stać. Wszystkie wnioski (tak założenia, jak i tezy) teorii ekonomii winny być wprowadzone z rzeczywistości przez jak najszersze uwzględnienie danych empirycznych, których dostarcza statystyka ekonomiczna. Tylko na drodze połączenia metody indukcji i wiedzy empirycznej oraz metody dedukcji w oparciu o dokonane abstrakcyjne założenia można dojść w badaniach naukowych do pozytywnych wyników. Niestety w dotychczasowym rozwoju nauk ekonomicznych w naszym kraju obie metody (tj. konstrukcje teoretyczne i badania statystyczne) nie były należycie rozwijane.

Zastępowano je werbalnymi, przesłannymi dogmatyzmem i naszpikowanymi cytatami rozprawami autorów, którzy samym słowem chcieli przekształcić rzeczywistość, tworząc konstrukcje myślowe pozbawione większej wartości naukowej, czy przydatności praktycznej, a zarazem pozbawione poetyckiej wyobraźni, która ocaliłaby od zapomnienia utopie Platona, Morusa, Saint Simona i innych.

MYŚL GOSPODARCZA

Nr 2 Kwiecień 1957

TREŚĆ:

- Miroslaw Orłowski — O nowy system pieniężno-bankowy.
Eugeniusz Garbacz — Kierunki reorganizacji obrotu towarowego.
Józef Gajda — O zadaniach i warunkach działania rad robotniczych w przemyśle.
Stefan Schmidt — Wzrost liczebności zwierząt czynnikiem podniesienia wydajności ziemiopłodów.
Mieczysław Nowak — O rozwój bazy paszowej w południowych regionach Polski.
Zygmunt Filipowicz — Inwestycje turystyczne w planie 5-letnim.
SPRAWOZDANIA I DYKUSJE, KORESPONDENCJA.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

na), których ceny na rynku światowym poważnie wzrosły w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

W ten sposób dokonaliśmy krótkiego krytycznego przeglądu cen surowców, środków trwałych i funduszu płac — trzech głównych składników kosztów. Ceny fabryczne półfabrykatów i wyrobów gotowych tworzone są według ogólnej zasady ustalania cen fabrycznych, tj. przez powiększenie przeciętnych gałęziowych kosztów własnych o niewielki procent. Warto zastanowić się nad uzasadnieniem tej „receptury”.

Sztynny najczęstiej 5-procentowy zysk doręczony do przeciętnych gałęziowych kosztów własnych, niezróżnicowany w zależności od struktury kosztów własnych, ani od czasu obrotu środków produkcji, użytych przy produkcji różnych asortymentów, musi zniekształcać proporcje pomiędzy kosztami różnych asortymentów a ich wyceną. Wystarczy np., żeby w miejsce jakiegos taniego surowca użyć w danej produkcji surowca kilkakrotnie droższego, aby w kalkulacji gałęziowej doliczono do przeciętnych gałęziowych kosztów własnych kilkakrotnie większe zyski. Stąd mówi się czę-

W świecie krzy

sto o uprzywilejowaniu wyrobów materiałochłonnych z punktu widzenia zainteresowania załogi, one to „robią” duży zysk przedsiębiorstwu.

Z drugiej strony czas, który dzieł moment zainwestowania lub oddania do eksploatacji środków produkcji od chwili uzyskania efektu użytkowego, nie znajduje żadnego odbicia ani w kosztach własnych przedsiębiorstw, ani w cenach wyrobów gotowych.

Dziwne są metamorfozy, przez które przechodzi każda jednostka nakładów pracy w wyrażeniu pieniężnym, zanim z postaci surowca przekształci się w wyrób gotowy. Po owej wstępnej metamorfozie, której poddana jest w centrali skupu, lub centrali surowcowej (jeżeli surowiec pochodzi z rolnictwa lub z importu) w zależności od tego ile postaci półproduktów dzieli tę jednostkę nakładów od znalezienia się w wyrobie gotowym, jest ona kilkakrotnie przeceniana wg podanej „receptury” tworzenie cen fabrycznych. Każda taka przecena

oznacza dalsze zniekształcenie. Cena fabryczna wyrobu gotowego przeznaczonego do handlu jest ostatecznie ceną fabryczną, wg której przeceniona jest wskazana przez nas jednostka nakładów pracy. Dalszy jej los jest już dziełem sił zupełnie nowych.

Jak znacznym zniekształceniom ulega forma wartościowa rozprawy jednostki nakładów pracy od momentu przekazania jej do sektora społecznego do chwili jej ostatecznej metamorfozy w tym sektorze, mogą w przybliżeniu świadczyć rozmiary i dyspersja podatku obrotowego. Ceny zbytu wyrobów przeznaczonych do handlu są to ceny detaliczne pomniejszone o marżę handlową. W związku z tym różnica pomiędzy takimi cenami zbytu a cenami fabrycznymi (tzn. podatkiem obrotowym) może być traktowana jako świadectwo oderwania się cen fabrycznych od rzeczywistych kryteriów ekonomicznych. Różnica pomiędzy cenami zbytu a cenami fabrycznymi są bardzo znaczne (sięgają 500 — 1000% ceny fabrycznej) i nierównomierne. (Znane są przypadki, że ceny

Redakcja „ŻYCIA GOSPODARCZEGO” zawiadamia

CENTRALE HANDLU ZAGRANICZNEGO oraz WYSTAWCÓW KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

ze przysyła

NUMER SPECJALNY

poświęcony

MIĘDZYNARODOWYM TARGOM POZNAŃSKIM

Numer ten wydany zostanie w zwiększonym nakładzie i objętości i kolportowany będzie w całym kraju ze szczególnym uwzględnieniem terenów targowych i miasta Poznania.

Szereg artykułów i informacji zamieszczonych zostanie w językach obcych, co umożliwi zapoznanie się z tym numerem również przedstawicielom wystawców zagranicznych.

Redakcja zwraca się do wszystkich INSTYTUCJI I PRZEDSIĘBIORSTW zainteresowanych Międzynarodowym Targami Poznańskimi i wymaganą handlową z zagranicą o zamieszczenie w tym numerze OGŁOSZEŃ I INFORMACJI

Ogłoszenia kierować należy do dnia 15 maja br. na adres:

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARSTWA
Dział Handlowy
Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 8-60-71, wewn. 80

Cennik ogłoszeń:

1/1 strona	zł 18.000,—	Druk kolorowy (1 kolor dodatkowy) — dopłata 25%
1/2 strony	zł 9.000,—	
1/4 strony	zł 4.500,—	
1/8 strony	zł 2.250,—	Na żądanie wykonujemy układy graficzne wg obowiązujących stawek
1/16 strony	zł 1.125,—	
1/32 strony	zł 700,—	



W przeżywanym obecnie okresie wyjątkowej walki o równowagę pomiędzy zdolnością nabywczą ludności a masą towarową, która może być rzucona na rynek, szczególnie dotkliwe szkody gospodarce narodowej kraju wyrządza przechwytywanie poważnych sum z dochodu narodowego przez podziemie gospodarcze, bez świadczenia za przechwytywane sumy pracy tworzącej dobra lub usługi. Wydaje się zatem, że ustalenie źródeł i mechaniki tych nadużyć, próba szacunku ich rozmiarów i zaprojektowanie środków ich zwalczania stanowią problemy godne uwagi.

Spróbujmy przyjrzeć się, jak wyglądają te sprawy na jednym, przykładowo wziętym odcinku naszej gospodarki — w handlu obuwem.

Jednym z poważnych źródeł nadużyć w handlu obuwem jest sprzedaż obuwia II gatunku. Jak wiadomo, kluczowy przemysł obuwniczy nie wykonuje całej swej produkcji w gatunku I, natomiast pewni i to niemały odsetek tej produkcji (według projektu planu na 1957 r. — 7 proc.) przypada na gatunek drugi. Więcej produkcji w gatunku drugim przypada na obuwie skórzane — 8,9 proc., mniej na obuwie tekstylne — 5,4 proc. i jeszcze mniej na obuwie gumowe — 2,6 proc. Szczególnie duży odsetek drugiej produkcji obuwia, sięgający 25 proc. całej produkcji, uzyskuje się przy produkcji obuwia najdroższego — pasowego. Cena na obuwie II gatunku ustalona jest bowiem o 15 proc. niżej. Przy ogólnej wartości produkcji obuwia w cenach zbytu według planu na rok 1957, wynoszącej niepełne 4,8 miliarda złotych, ganienie tej wartości z tytułu niższej ceny gatunku drugiego wynosi około 60 milionów złotych (obliczenie szacunkowe).

Tak wygląda sprawa od strony planowania. W praktyce jest nieco inaczej. Duże znaczenie ma tu okoliczność, że większość nabywców nie wie o istnieniu drugiego gatunku obuwia i obniżonej cenie na ten gatunek. Co prawda gatunek I i cena obuwia, w myśl zarządzenia ministra przemysłu lekkiego, jest na obuwie oznaczana: cechowanie to jest jednak bardzo „dyskretne”. Poza tym na wystawach sklepowych nie widzi się prawie nigdy obuwia drugiego gatunku z ceną gatunku pierwszego, ani też oznaczenia gatunku — w ogóle nie widzi się nie takiego, co by uświadamiało klientów o istnieniu różnych gatunków obuwia i różnych na te gatunki cenach.

Wszystko to ułatwia niesumienne sprzedawcom sprzedawanie po cenie I gatunku nie tylko obuwia gatunku pierwszego, lecz również towaru gatunku drugiego.

Drugim poważnym źródłem nadużyć w handlu obuwem jest sprzedaż artykułów deficytowych i szczególnie atrakcyjnych. Produkcja krajowego przemysłu obuwniczego jest w ogóle zbyt mała. Zapotrzebowanie handlu przekracza plany produkcji o przeszło 25 proc. Przy poszczególnych artykułach dysproporcja pomiędzy popytem a podażą jest jeszcze większa. Na tym tle powstają nadużycia polegające na sprzedawaniu artykułów deficytowych i szczególnie atrakcyjnych spod ręki lub spekulantom, z tym jednak, że użytkownik płaci cenę wyższą od obowiązującej. Szacunek rozmiarów tych nadużyć jest również bardzo trudny. Zakładając, że obiektem ich jest tylko 10 proc. całego obrotu obuwem (uwzględniając przy tym także obuwie produkcyjne nie tylko przemysłu obuwniczego, lecz także obuwie z importu) i wychodząc z założenia, że ceny spekulacyjne są przeciętnie tylko o 10 proc. wyższe od cen obowiązujących, doszłobyśmy do wniosku, że wpływy podziemia gospodarczego ze spekulacji obuwem wynoszą przeszło 50 milionów złotych.

W ten sposób sumy przechwytywane przez podziemie gospodarcze na odcinku obrotu obuwem (poprzez kombinacje z gatunkami obuwia oraz spekulację artykułami deficytowymi łącznie) byłyby rzędu około 100 milionów złotych.

Rozmiary zła są, jak widać, niemałe. Jest nad czym pomyśleć i co zwalczać.

Zastanawiając się nad możliwymi sposobami zwalczania nadużyć w

handlu obuwem i sięgając przede wszystkim do arsenalu środków natury ekonomicznej, nie wywołamy sensacji stwierdzając, że im więcej środków przeznaczą będziemy na rozbudowę przemysłu obuwniczego, im bardziej zwiększymy moc produkcyjną tego przemysłu, podciągamy rozmiary jego produkcji do wysokości popytu na obuwie, tym

ekspedienta, że szczęśliwi posiadacze tych stanowisk zapłacili za dalsze utrzymywanie się na nich — to należy się domyślać, że podziemie działa tu w sposób zorganizowany i że działa nie tylko na najniższym szczeblu aparatu handlowego, lecz ma swe oparcie również gdzieś wyżej. W tych warunkach jednostka na niższym szczeblu aparatu handlowego może nie mieć zbytnej swobody w wyborze sposobu swego postępowania. Decydując się na niepopelnianie nadużyć, wchodzi ona od razu w ostry konflikt ze swym zorganizowanym otoczeniem i z górą, ryzykując co najmniej utratę pracy i źródeł egzystencji. Wydaje się, że w tych warunkach skuteczne mogłyby być tylko zakrojone na szeroką skalę posunięcia reorganizacyjne, połączone z gruntowną wymianą kadr i z przecięciem istniejących dotąd powiązań na tle popelniania lub domniemywania nadużyć. W szczególności wskazane wydają się posunięcia reorganizacyjne, powodujące poważne wzmocnienie kontroli handlu przez czynniki społeczne — np. posunięcia powodujące nadanie sklepom detalicznym charakteru spółdzielni użytkowników, zarządzanych i kontrolowanych przez reprezentację tych użytkowników. Wydaje się również, że uruchomienie w kraju sieci własnych sklepów przez eksperymentującą Południową Zakładów Obuwia w Chelmku może i powinno — poza innymi korzyściami, jak lepsza obsługa, lepsze, bardziej dostosowane do potrzeb klientów zaopatrzenie — wlać nowy duch i przywrócić się do uzdrowienia stosunków w dziedzinie handlu obuwem.

NIE

tolerować

nadużyć

bardziej zwięzła zostanie główna baza, na której omawiane nadużycia powstają.

Jeśli chodzi o inne środki ekonomiczne z dziedziny polityki inwestycyjnej — produkcyjnej, to wydaje się, że efekty na odcinku redukcji nadużyć w handlu należałoby uwzględnić także przy obliczaniu opłacalności wszystkich przedsięwzięć organizacyjnych — technicznych w przemyśle obuwniczym, mających na celu polepszenie jakości obuwia i zmniejszenie odsetka obuwia produkowanego w gatunku drugim.

Wydaje się, że do zredukowania nadużyć w handlu obuwem mogłyby się również przyczynić pewne posunięcia na odcinku polityki cen. Należałoby przede wszystkim zastanowić się nad celowością zmniejszenia obniżki ceny za drugi gatunek w porównaniu do ceny pierwszego gatunku z obowiązujących obecnie 15 proc. powiedzmy do 5 proc. Użytkownicy obuwia, którzy obecnie z tej niższej na skutek nadużyć nie korzystają względnie korzystają bardzo mało, niewiele by na tym stracili. Natomiast korzyści dla gospodarki narodowej byłyby — jak się wydaje — niewątpliwie. Sumy przechwytywane przez podziemie gospodarcze poważnie by zmalały, atrakcyjność nadużyć — również. Po to jednak, aby nie osłabiło zainteresowania przemysłu obuwniczego w produkowaniu jak najmniejszego odsetka obuwia w gatunku drugim, prawdopodobnie dążyć by się zmniejszony upust na drugi gatunek stosować jedynie w sprzedaży użytkownikom z tym, by dla przemysłu nadal obowiązywały ceny drugiego gatunku, obniżone jak dotąd o 15 proc.

Wydaje się również wskazane zastanowienie się nad celowością ustalania ceny na artykuły deficytowe i szczególnie atrakcyjne na poziomie znacznie niższym, niż ich cena rynkowa, co na odcinku obuwia dotąd było niemal regułą. Należy zastanowić się, czy celowe jest kontynuowanie takiej polityki cen na artykuły deficytowe, która w warunkach wytworzonych w handlu nie prawie nie daje konsumentom, natomiast stwarza podstawę do spekulacji i powiększa zyski spekulacyjnych podziemia gospodarczego. Wydaje się, że przy ustalaniu cen na poszczególne artykuły należy zawsze brać pod uwagę nie tylko koszt własny wyprodukowanego artykułu, ale i sytuację rynkową — ilość danego artykułu rzuconą na rynek i rozmiary popytu i dążyć do tego, by cena stanowiła czynnik w razie konieczności ograniczający popyt, równoważący go z podażą i zapobiegający spekulacji. Ustalanie cen na poziomie niższym od cen rynkowych niby w interesie konsumenta przy braku dostatecznej podaży jest zawsze posunięciem chybiającym celu i wzbogacającym jedynie spekulantów.

Mówiąc o zwalczaniu nadużyć środkami polityki organizacyjnej, kadrowej, represyjnej itd., należy mieć na uwadze, że zło nie polega jedynie na niesumienności pojedynczych sprzedawców. Gdy się słyszy, że za otrzymanie stanowiska kierownika sklepu ktoś zapłacił okragłą sumkę, że ktoś inny zapłacił za otrzymanie pracy w charakterze

Dla skuteczności zwalczania nadużyć w handlu duże znaczenie ma postawa wobec tego zjawiska ze strony społeczeństwa i władz. Stan obecny na tym odcinku jest taki, iż odnosi się wrażenie, jakoby zapanało u nas przekonanie, że walka z nadużyciami w handlu jest w naszych warunkach bezskuteczna, że nasz handel uspołeczniony z natury rzeczy musi być również handlem w znacznym stopniu „uzłodzionym”. Powstają nawet całe teorie, usprawiedliwiające tę bierność wobec nadużyć, traktujące bowiem nadużycia jako zdrową reakcję społeczeństwa na błędy w dotychczasowym ustawieniu modelu naszej gospodarki i celów naszej polityki gospodarczej, podnoszące zatem działania podziemia gospodarczego do rangi bohaterów walczących o prostowanie tych błędów.)

Dowodem złożenia broni wobec ofensywy podziemia na omawianym przez nas odcinku jest fakt, że dla zwalczania tych nadużyć nie robi się nawet najprostszych, najłatwiejszych, a jednak rękujących pewne efekty posunięć. Tak np. jeśli chodzi o zwalczanie nadużyć polegających na sprzedaży obuwia gatunku drugiego po cenie gatunku pierwszego — nadużyć dokonywanych, jak wspomnieliśmy, w znacznym stopniu na tle niewiedomości społeczeństwa co do istnienia w ogóle dwóch gatunków obuwia i różnic między nimi cenach — cóż łatwiejszego, niż uświadomienie klientów przez prasę (ogłoszenia, notatki) o gatunkach, cenach i nadużyciach? Czy trudno jest wyegzekwować, by w witrynach sklepowych obok cen obuwia podawany był gatunek i by było wystawiane także obuwie gatunku drugiego? Czy trudno jest spowodować by cechy oznaczające cenę i gatunek obuwia były wytłaczane nie tylko na spodach skórzanych, ale także na spodach gumowych? Czy trudno zobowiązać sprzedawców, by w wypisywanych tzw. paragonach zaznaczali nie tylko cenę, ale i gatunek obuwia? Wszystko to nie jest ani trudne, ani skomplikowane, a jednak utrudniałoby popelnianie nadużyć. Psychoza bierności, pobłażania nadużyciom powoduje, że nawet te najprostsze środki nie są wykorzystywane.

Ta bierność wobec zła jest niczym nieusprawiedliwiona. Nawet poważne błędy popełnione, czy to w dziedzinie ukształtowania naszego modelu gospodarczego, czy też w ustalaniu celów naszej polityki gospodarczej, mogą jedynie wyjaśnić przyczyny, ułatwiające szerzenie się nadużyć, lecz w żadnym wypadku nie mogą tych nadużyć usprawiedliwiać. Działalność podziemia gospodarczego w ogóle i w handlu obuwem w szczególności jest działalnością wyraźnie wrogą, wyraźnie na szkodę naszej gospodarki narodowej i powinna być energicznie zwalczana wszystkimi możliwymi sposobami, do wyzerpania których autor niniejszego artykułu nie rości sobie pretensji.

NATAN KRONIK

*) Stefan Kurowski, „Model a cele gospodarki narodowej” — „Zwycie Gospodarcze” Nr 7/57 r.

KASY SPÓŁDZIELCZE na tle perspektyw rozwojowych

ALEKSANDER ALEKSANDROWICZ

W związku z potrzebami wyzyskania wszelkich rezerw w gospodarce narodowej stała się nieodzowną sprawą ożywienia działalności spółdzielni kredytowych oraz stworzenia im odpowiednich warunków organizacyjnych. Do tego celu konieczne jest opracowanie nowego statutu wzorcowego oraz powołanie nadrzędnych organów samorządowych w skali krajowej i w poszczególnych rejonach.

Nowy statut dla spółdzielni kredytowych, których nazwa uległa zmianie (nazywają się one dzisiaj Kasami Spółdzielczymi), został przez Walne Zgromadzenie członków w roku 1956 przyjęty, a następnie zarejestrowany. W poszczególnych województwach odbyły się w II połowie roku ubiegłego Zjazdy Wojewódzkie Delegatów Kas Spółdzielczych, które uchwały szereg postulatów natury zasadniczej. Na zjazdach tych wybrano również członków do nadrzędnego organu samorządowego kas spółdzielczych, tj. do Komisji do Spraw Kas Spółdzielczych przy Naczelnej Radzie Spółdzielczej.

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Komisji do Spraw Kas Spółdzielczych przedyskutowany został projekt statutu Krajowego Związku Kas Spółdzielczych oraz emancypacji tego związku — rad wojewódzkich i powiatowych.

Komisja przyjęła zasadę, że Związek Kas Spółdzielczych powinien być zorganizowany w I półroczu br. tak, by w projektowanym na I półroczu Kongresie Spółdzielczym w Polsce mogły również wziąć udział jego przedstawiciele. Niezależnie od załatwienia spraw organizacyjnych Komisja postanowiła wystąpić o przekazanie Kasom Spółdzielczym kredytowania rolnictwa także w zakresie kredytów średnioterminowych. Obecna bowiem sytuacja, że kredyty obrotowe oraz kontraktacyjne dla rolnictwa rozprowadzane są przez Kasy Spółdzielcze, a kredyty średnioterminowe przez Bank Rolny, nie powinna mieć nadal miejsca. Przy tego rodzaju formach kredytowania rolnicy napotykać na utrudnienia i kosztowne dożdy przy staraniach o kredyty w oddzielnych oddziałach Banku Rolnego, a ponadto zasada celowości kredytowania oraz sprawa windykacji, kredyty, jak również zasada sprawiedliwego rozdzielania kredytów nie mogła być zachowana na skutek dwutorowości w kredytowaniu.

Poza tym Kasy Spółdzielcze powinny przejąć całkowite kredyto-

wanie rzemiosła. Obecny bowiem stan, że rzemiosło częściowo kredytowane jest przez Kasy Spółdzielcze, a częściowo przez Oddziały Narodowego Banku Polskiego, nie jest właściwy.

Postulowane przez Komisję oparcie pracy Kas Spółdzielczych na pełnym samorządzie odróżnia je od spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych, jak również doprowadzi do zorganizowania na zasadach spółdzielczych Krajowego Związku Kas Spółdzielczych jako instytucji organizacyjnej, instruktarzowej, opiekuńczej i rewizyjnej oraz reprezentującej interesy Kas w skali krajowej.

Nowe zadania Kas Spółdzielczych oraz nowe potrzeby gospodarki narodowej wymagają jednocześnie odpowiedniego ustawienia Kas Spółdzielczych na tle aparatu bankowego. W tych sprawach prowadzone są ożywione dyskusje zarówno wśród fachowców bankowych z jednej strony, jak i wśród aktywistów działaczy Kas Spółdzielczych z drugiej strony. Ze strony personelu pracowniczego banków państwowych wysuwane są różne partykularne i owiane niewątpliwie dużym patriotycznym przywiązaniem do swojej placówki bankowej tendencje w kierunku rozszerzenia agendy swej instytucji i przejęcia również opieki nad kasami spółdzielczymi. Ze strony natomiast kas spółdzielczych wysuwane są postulaty, aby Zarząd Główny Związku Kas Spółdzielczych przejął i prowadził całość akcji kredytowych w powiązaniu z bankiem emisyjnym, tj. z NBP, gdyż w tym wypadku kredyty byłyby najtańsze (bez ogniw pośrednich), a poza tym Zarząd takiego Związku miałby możliwość oddziaływania na słusność i wysokość ustalanych limitów, celów, rodzajów kredytów itp.

Niektórzy pracownicy np. Banku Rolnego wysuwają koncepcje, aby ponownie rozbudować oddziały powiatowe Banku Rolnego, które istniałyby obok oddziałów Narodowego Banku Polskiego w powiatach i tym oddziałom Banku Rolnego powierzyć na przyszłość opiekę nad Kasami Spółdzielczymi, jeśli nie w całości, to przynajmniej w dziedzinie kredytowania. W istocie rzeczy w koncepcji tej ukryte są myśli, by dążyć do ambicioznej rozbudowywania ilości i zakresu pracy oddziałów Banku Rolnego, a więc do rozszerzania aparatu administracyjnego głównie w zakresie

obsady wyższych stanowisk. Natomiast zgłaszane ze strony działaczy Kas Spółdzielczych postulaty zmierzają do uproszczenia i udogodnienia kredytowania, koncentracji tego kredytowania w jednej instytucji, unikania pośrednich ogniw w obrocie pieniężnym oraz potania kredytu. Ponadto ze strony Kas Spółdzielczych w wysuwanych postulatach istnieją jeszcze inne cele na widoku, a mianowicie, by Kasy w dalszym ciągu prowadziły zastępczo czynności w odniesieniu do wszystkich banków w Polsce na terenach odległych od powiatów, na których nie ma i długo jeszcze nie będzie warunków do prowadzenia oddziałów banków państwowych. Uregulowanie w ten sposób sprawy rzeczywiście przybliżyłoby bank do klientów na terenie wsi.

W tej sytuacji Kasy Spółdzielcze, których liczba łącznie z punktami kasowymi przekracza 3 000 jednostek, ze względu na konieczność dokonywania licznych masowych rozliczeń pieniężnych, powinny być rzeczywiście powiązane w zakresie finansowo-kredytowym z Narodowym Bankiem Polskim, jako bankiem centralnym i obrotowym dla gospodarki narodowej w kraju, nie zaś z Bankiem Rolnym, który w obecnym układzie stosunków po objęciu przez Kasy kredytowania rolnictwa indywidualnego nie ma warunków do rozszerzenia swej organizacji.

Kasy Spółdzielcze korzystały już w latach ubiegłych z opieki i nadzoru Banku Rolnego i nie mają z tego okresu do zanotowania zbyt wiele pozytywnych. Takim pozytywnym w sensie ujemnym jest dla Kas z czasów opieki Banku Rolnego smutny fakt rozbicia wyspecjalizowanych Wydziałów Instrukcyjno-Rewizyjnych, a następnie usunięcie pod różnymi pretekstami ofiarnych i oddanych pracy spółdzielczej wieloletnich pracowników tych Wydziałów, co wpłynęło bardzo ujemnie na poziom i możliwości rozwojowe tych Spółdzielni w przyszłym okresie.

Powiązanie działalności Kas Spółdzielczych z NBP, rzecz zrozumiała, dotyczy tylko spraw finansowo-kredytowych, nie zaś wykonywania przez NBP nadal funkcji pełnej centrali Kas, gdyż zarówno Narodowy Bank Polski, jak i Bank Rolny są bankami państwowymi, wobec czego instytucje te nie mogą w żadnym wypadku wykonywać funkcji „Centrali Spółdzielczej”.

KOMBINAT PIEKARNICZY W KABULU

W początkach marca uruchomiono w Kabulu kombinat piekarniczy zbudowany przy pomocy Związku Radzieckiego. Na kombinat ten składają się magazyn (elewator) do składowania zboża o pojemności 20 tys. ton, młyn o wydajności 60 ton mąki na dobę, piekarnia o wydajności 53 ton pieczywa, składnice na pieczywo, zbiorniki na wodę, garaż i szereg innych niezbędnych urządzeń. Wszystkie prace są zmechanizowane. (M)

EKSPANSJA NRF DO KRAJÓW ZACOFANYCH

We Frankfurcie n.d. Miennem zorganizowano „Stowarzyszenie do współpracy z krajami gospodarczo-zacofanymi”, które formalnie ma być organem doradczym Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Finansów w sprawach dotyczących pomocy technicznej innym krajom, a przede wszystkim NRF pomaga przy rozprowadzaniu funduszu 50 mln marek, przewidzianego w budżecie NRF na 1956-57 rok na pomoc techniczną krajom niedorozwiniętemu gospodarce. Członkami stowarzyszenia są Związek Niemieckich przemysłowców, Kongres Handlowców, Związek Rzemiosła, Związek Rzemiosła i Detalicznego oraz szereg innych zrzeszeń gospodarczych. Przewodniczącym stowarzyszenia został wybrany Hans Roda, przewodniczący zarządu koncernu AEG. Głównym zadaniem nowego stowarzyszenia faktycznie będzie ułatwienie ekspansji kapitału niemieckiego w krajach gospodarczo zacofanych. (M)

PRZED REORGANIZACJĄ ZARZĄDZANIA GOSPODARKĄ W ZSRR

W ZSRR ogłoszone zostały tezy referatu, jaki ma wygłosić i sekretarz KPZR, Chruszczow, na majowej sesji Rady Najwyższej Związku Radzieckiego. Struktura zarządzania gospodarką ma być przekształcona z pionowego układu resortowego w poziomy układ republikański i obwodowy, a instancjami kierującymi gospodarką mają być Rady Gospodarki Narodowej. Nad projektem rozwija się w ZSRR dyskusja. Szerze omówienie też i wiążące są z nim problemy znajdujące miejsce w najbliższych numerach Życia Gospodarczego. (W)

Z DZIAŁALNOŚCI BANKU EKSPORTOWO-IMPORTOWEGO USA

Na ogólnieamerykańskiej konferencji w sprawach handlu zagranicznego, która odbyła się w Chicago w początkach marca, prezes Banku Eksportowo-Importowego, oświadczył, iż od czasu powstania Banku ogólna ilość kredytów przyznanych 68 krajom przewyższyła 3,3 mld dol., oraz przedstawił nowy program działalności Banku, mający na celu zwiększenie pomocy finansowej amerykańskiemu eksporterowi. Bank między innymi np. będzie obecnie finansować już zawarte transakcje eksportowe, podczas gdy dawniej finansował tylko umowy zawarte za jego zgodą.

Według ostatniego sprawozdania Banku Eksportowo-Importowego ogólna suma kredytów udzielonych 28 krajom — w II półroczu 1956 r. wynosiła 938 mln dol., a czysty zysk za ten sam okres, równa się 39,2 mln dol.

Rezerwy Banku na dzień 31 grudnia 1956 roku sprawozdanie określa na 485,1 mln. dol. (M)

CZECHOSŁOWACJA BUDUJE RAFINERIĘ NAFTY W STRIE

Rząd syryjski zatwierdził umowę z Czechosłowacją o budowie w Hamsu rafinerii ropy naftowej. Zakład będzie przerabiał rocznie około 1 mln ton ropy dostarczając naftę, benzynę i inne produkty naftowe. Ta pierwsza w Syrii rafineria ropy będzie oddana do użytku w połowie

1959 roku. Wszystkie urządzenia fabryczne do rafinerii będą produkowane w zakładzie budowy maszyn im. Grotwald w Brnie Morawskim. (M)

IV SESJA MIĘDZYNARODOWEJ RADY DO SPRAW CYNY

Na IV sesji międzynarodowej rady do spraw cyny głównym punktem obrad była sprawa podniesienia cen na cynę, wysunięta przez Boliwię. Po rozważeniu sprawy jednomyślnie postanowiono podwyższyć cenę minimalną cyny z 650

funtów z USA w 1956 roku 622 mln ton węgla, z czego do krajów Europy zachodniej — 37,3 mln (w 1955 r. — 26 mln ton) i do Kanady — 18,7 mln ton.

W 1955 roku eksport węgla z USA wyniósł tylko 46,5 mln ton. (M)

URAN I TOR W GRENLANDII

W Kopenhadze przeprowadza się badania nad problemami rud uranowych odkrytych ostatnio w Grenlandii. W poszczególnych próbkach zawartość uranu dochodzi do 700 gramów na

fakty = GB BY

tonę, a toru — do 2 tys. gramów na tonę. Złoża rud uranowych w Grenlandii są znaczne i dostępe dla eksploatacji. (M)

ZADANIA ARABII SAUDYJSKIEJ

Dyrektor generalny górnictwa w Arabii Saudyjskiej, szeik Abdallah Tarif, oświadczył oficjalnie, że obecne porozumienie o podziale dochodów między Aramco i rządem Saudyjskim nie jest wykonywane i wskutek tego Arabia Saudyjska otrzymuje mniej niż 50 proc. zysków. W związku z tym szeik Abdallah zażądał między innymi wypłaty zaległych podatków 85 mln dol., a ponadto wysunął żądanie przeniesienia siedziby Aramco do Arabii Saudyjskiej i uczynienia z niej w ten sposób konwencyjnie podległej całkowicie prawodawstwu saudyjskiemu. (M)

50 NOWYCH FABRYK W CHINACH

W Chinach przystępuje się obecnie do budowy nowych 50 fabryk budowy naszyj wszelkiego rodzaju,

Węglin danyh amerykańskich stowarzyszenia eksporterów węgla wywie-

Węglin danyh amerykańskich stowarzyszenia eksporterów węgla wywie-

Jak zlikwidować braki sezonowej siły roboczej w rolnictwie

Ponadto dostarczy to pracy niepełnozatrudnionej ludności rolniczej powiatów przeludnionych. Członkowie spółdzielni zostaną wdrożeni do zespołowych form pracy.

Poważna wreszcie ilość ludności rolniczej z województw przeludnionych zapozna się z „mimochoodem”, „nie wiadcą” z warunkami życia na terenie Ziemi Odzyskanych, co może i powinno mieć korzystny wpływ na wzbudzenie chęci przemieszania się na tereny na state. Można też oczekiwać, że niektóre zespoły, szczególnie młodzieżowe, „wyłaniające” się spośród omawianych spółdzielni mogłyby się stać zalążkiem nowych spółdzielni produkcyjnych, bądź w swoich miejscowościach macierzystych, bądź na terenach, z którymi się zapoznają w czasie wyjazdów na prace sezonowe.

Mgr PAWEŁ MÜLLAUER
Główny Księgowy WZGS
Zielona Góra

Mimochodem

Stwierdził on, że rady robotnicze a samorząd, to nie to samo. Dzisiaj są rady robotnicze, a jutro samorządy, bo jeżeli rady nie przekształcą się w samorządy, to będzie zupełna klapa. Dlaczego? Dlatego, że powstały rady robotnicze, ale model gospodarczy pozostał ten sam, tzn., że głos decydujący posiadają nie rady lecz CZ i resorty. Tu dyskutant przytoczył szereg faktów ilustrujących i udowadniających jego

Nasuwa się tu pewna analogia: lekarz przekonany o zbawiennych skutkach swych metod leczenia... uśmiercił pacjenta. Postanowił jednak ożywić trupa (tzn. gospodarkę narodową). W tym celu sięgnął po najnowsze osiągnięcia medycyny: zastosował penicylinę, auromecyne,

Brawo tow. Gościński, tylko, że nasza biurokracja nie była nigdy lekarzem. (nie należy krzywdzić ludzi, którzy życie swe poświęcają ratowaniu życia bliźnich), nie była nawet znachorem, była „niemyślicielem”, bo wyznawała zasadę, że myślenie szkodzi i rzuca się na mózg, że on są nie od myślenia, lecz od urządzania. Dlatego urzędują... u śmiertelci gospodarkę.

J. I.

J. I

OŠTRA WALKA Z REWIZJONIZMEM W NRD

Poglądami Kohlmeya zajmuje się w osobnym artykule O. Reinhold, przy czym postawiwszy tezę, że wykorzystanie narodowych odrębności nie oznacza rezygnacji z podstawowych zadań

"Nic dziwnego, że zarówno Brus, jak i Fiszel reprezentują opinię, że w gospodarce socjalistycznej poza kategorią zysku należy również zastosować kategorię przetrwania zysku i cen produkcji, oczywiście przy uwypukleniu ich przekształconej treści społeczno-ekonomicznej."

Autor ostro broni dotychczasowej roli państwa w kierowaniu gospodarką, przestrzegając przed stacianiem się na pozycje ekonomizmu i na marginesie całej dyskusji pisze:

"W prace wielu ekonomistów, a także publicystów-praktyków włączyła się ekonomicystyka, to znaczy nie polityczna, nie uwzględniająca położenia klasowego forma traktowania problemów. Najbardziej bez wątpienia wystąpiła ona u Behrensa i Benarego, którzy, jak sami mówią, kulturową 'czystą teorię'. Ale i my, pozostali, nie zawsze jesteśmy świadomi, że nasza praca teoretyczna ma znaczenie dla praktyki". (tz)

O kosztach remontu statków

Gdańska Stocznia Remontowa zmieniała pozycje hurt, dla innych części statku, licząc koszt remontu według swoich cenników, a Stocznia Im. Komuny Paryskiej za taką samą pracę, na identycznej jednostce (po wykonaniu pracy w 90%) złożyła kosztorys pięciokrotnie wyższy. Armator zgłosił sprzeciw. Stocznia nie zaprzeczala istnieniu tak różnych cen. Po całonocnym analizie

LISTY

TADEUSZ CHRZANOWSKI
Bytom

SŁOWO O GOSPODARCE ZIEMNIAKAMI

SŁOWO O GOSPODARCE ZIEMNIAKAMI

Od wielu lat obserwuję, że województwa i powiaty nasze jako produkcyjne i zaopatrzeniowe dla innych dzielnic kraju, przechodzą coraz częściej i coraz głośniejszymi krokami na swoim terenie pewien kryzys ziemniaczany, jeśli chodzi zarówno o produkcję, jak i o odpowiednie zaopatrzenie w ten artykuł podstawowy zagwarantowanych konsumentów indywidualnych, konsumentów zbiorowych.

JÓZEF KRUPPA

„NASZE ŻYCIE“ PO RAZ OSTATNI

Dredge Elongate!

Przekonał się, że nie ma szans na odwołanie się do sądu. Wtedy postanowił, że nie będzie się poddawał. Wtedy postanowił, że nie będzie się poddawał. Wtedy postanowił, że nie będzie się poddawał.

Ala: Ode do rzeczy. Otóż pisałem m. in. w liście do... że prawnikom Komisyj Planowania... p... że... jest podniesienie zarobków... smaku estetycznego jak i poziomu ideologicznego (komu?) to się nie przyda, prawda?). Wy natomiast, zapewne w przekonaniu, że jest to przesadna skromność (dziękuję, dziękuję), raczyliście wyżyć w moje usta stwierdzenie, że zarówno jedno jak i drugie jest nam (tzn. pracownikom Komisj Planowania) niepotrzebne.

A może... (psia kość, nie mogę odczytać się od „dorabiania całej teorii do mało ważnych drobiazgów”, takich jak np. tylko 3 litery)..., a może było to jednak potrzebne do uzasadnienia jednego z dowcipów zawartych w Waszej odpowiedzi?

Łączę ponurackie warknięcia, oddany

Wam
Brodacz Młodzieżowy
(Jan Niegowski)

spodarcze

сподвижне

„Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”
 Związek Państwowy — REDAKCJA
 Redakcja: W-wa, ul. Hoża 35.

806-28, Sekretarz Redakcji — 806-28,
— 803-13, 860-71. — Warunki
rocznie 52 zł, kwartalnie 26 zł. Cena
podatku na opublikowane ogłoszenia

Instytucje i zakłady pracy mające w których są Oddziały i Delegatury w miejscowych Oddziałach i Delegaturach

Skład i druk: BSW „Prasa”, ul.

Zam. 648. B-76.

ZŁĄCZENIE

gospodarcze

WYDAWCA „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze” Przedsiębiorstwo Państwowe — REDAGUJE KOLEGIUM, Redakcja: W-wa, ul. Hoża 35.

Telefony: Redaktor Naczelny — 806-28, Sekretarz Redakcji — 806-28, Redaktorzy — 883-92, centrala — 803-13, 806-77, Warunki prenumeraty: rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2 zł 50 c, a egz. z 2-... Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Instytucje i zakłady pracy mające siedzibę w miastach wojewódzkich, w których są Oddziały i Delegatury „Ruchu” składają zamówienia w miejscowych Oddziałach i Delegaturach „Ruchu”. Zamówienia na prenumeratę należy składać do dnia 10 m-cia poprzedzającego okres prenumeraty. Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca. Skład i druk: RSW „Prasa”, ul. Marszałkowska 3/5, Zam. 619. B-76.